

Panoramy w Ameryce

Słynną Panoramę Raclawicką oglądamy dziś we Wrocławiu, natomiast druga zachowana polska panorama eksponowana jest na cmentarzu Forest Lawn w Los Angeles. Jest to obraz „Golgota” Jana Styki i ma formę półkola — taki kształt miał podczas pierwszej prezentacji we Lwowie w lipcu 1896 r. i potem w Warszawie. Do namalowania „Golgoty” zainspirowała Stykę panorama „Jeruzalem z Ukrzyżowaniem” stworzona w Monachium w 1886 r. przez Bruno Piglheina, Karla Froscha i Josefa Kriegera, która spłonęła w Wiedniu w 1891 r.

Temat ten był zresztą często podejmowany przez malarzy europejskich w obrazach panoramicznych. Styka, podobnie jak artyści niemieccy, odbył podróż do Jerozolimy i spędził tam dwa wiosenne miesiące 1895 r. Wspomina, że powrócił z pełnymi tekami studiów z natury, szkiców typów, widoków i miał już całą skarbnicę materiału zebraną do malowania „Golgoty”. Przy malowaniu obrazu we Lwowie artyście pomagali: Tadeusz Popiel, Zygmunt Rozwadowski i Jan Stanisławski. Obraz zaprezentowano w Warszawie przy Krakowskim Przedmieściu w styczniu 1897 r. w specjalnie wzniesionym budynku.

Po roku wystawę uzupełniono dwoma obrazami: Jana Stanisławskiego „Chrystus w

Ogrójcu” oraz Józefa Mehoffera „Chrystus w Emaus” i przedłożono ekspozycję do jesieni 1898 r., a następnie przewieziono ją do Moskwy (1899 r.). Jak dowiadujemy się z gazet i korespondencji, już w następnym roku znalazła się na wystawie w St. Louis w Ameryce. O „Golgocie” wspomniano jeszcze w czasopiśmie „Sztuki Piękne” (nr 10) w 1933 r., w notatce pod intrygującym tytułem: *Zniszczenie Golgoty*. Z informacji tej dowiadujemy się, że obraz jest własnością pani Loevental, która nie chce wypożyczyć panoramy na wystawę w Chicago, ponieważ płótno leżało 20 lat w rulonie i jest zniszczone. Synowie Styki zaoferowali się odnowić obraz, ale właścicielka sprzeciwiła się temu, twierdząc, że lepiej zrobiliby to malarze amerykańscy. Nie chciała też odsprzedać obrazu synom Styki. Związał się nawet w Nowym Jorku komitet złożony ze znanych osób polskiego pochodzenia, który zamierzał przejąć panoramę; sprawa nabrała rozgłosu w prasie amerykańskiej. Obecnie panorama „Golgota” Jana Styki prezentuje się świetnie i konkuruje z inną panoramą o tematyce Ukrzyżowania, wykonaną przez Paula Philippoteaux, znajdującą się w St. Anne de Baupre (Quebec, Kanada).

Ostatnia panorama Styki „Męczeństwo Chrześcijan” przepadła bez wieści, choć pewne poszlaki

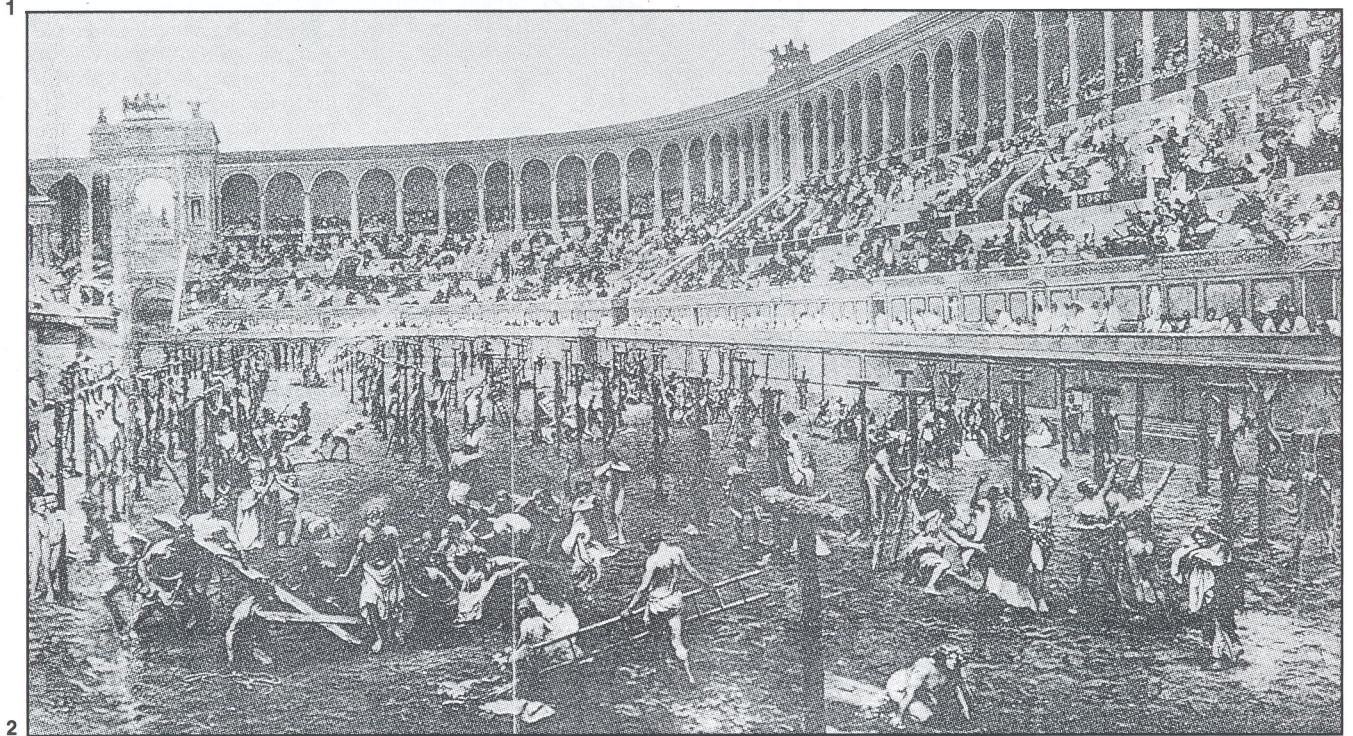
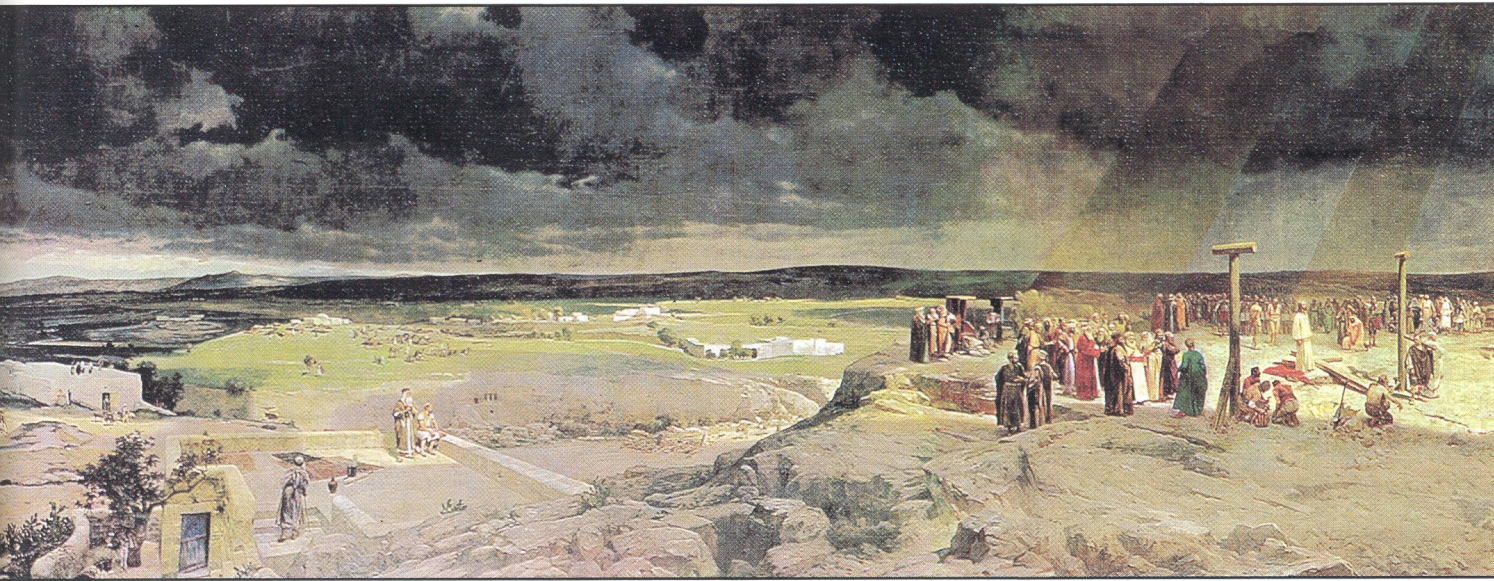
wskazują, że i ona dotarła do Ameryki. W Warszawie wystawiono ją w grudniu 1899 r., a w maju 1900 r. już była w Paryżu w Palais de Glace. Temat ten nie był podejmowany przez malarzy europejskich. Wybór Styki wynikał z popularności książki Henryka Sienkiewicza *Quo vadis?*, wydanej również przez Flammarion w Paryżu w 1901 r. z reprodukcjami jego obrazów.

Cykl obrazów o tematyce *Quo vadis?* artysta namalował w 1900 r., by w ten sposób uczcić trzydziestolecie twórczości Sienkiewicza, uroczyste obchodzone przez cały naród. Obrazy te były wystawione w Warszawie, w budynku przy Krakowskim Przedmieściu, potem — jak podają liczne przekazy — znalazły się w prywatnym muzeum Styki w jego domu na Capri. Dokładnie zostały opisane przez Romana Bratkowskiego, malarza i kustosa, podczas likwidacji muzeum po śmierci Styki. Opisy te odpowiadają ilustracjom *Quo vadis?* w wydaniu Flammariona, nie pokrywają się natomiast z widokami na panoramie „Męczeństwo Chrześcijan”. Wobec informacji przekazanych przez Bratkowskiego bulwersująca wydaje się wiadomość zamieszczona w wieczornym wydaniu „Kurier Warszawski” z 1904 r.: „*Obrazy »Quo vadis« Jana Styki spłonęły na terenach wystawowych w St. Louis*”. Jeżeli

te obrazy zostały skatologowane przez Bratkowskiego na Capri w 1925 r., należałoby spytać, co rzeczywiście spłonęło w St. Louis w 1904 r.?

W opisie podróży Władysława Orkana po Włoszech w latach dwudziestych czytamy, że muzeum Jana Styki na Capri wypełnione było szkicami do sławnej panoramy „Golgota” i do *Quo vadis?*

Przygotowania do malowania panoramy „Męczeństwo Chrześcijan” poprzedził dłuższy pobyt artysty w Rzymie, gdzie szkicował rzymskie typy w ogrodzie rzeźbiarza Madejskiego, rysował też popiersia starożytnych Rzymian w Muzeum Watykańskim. Szkice te były, jak wynika z opisu Orkana, tożsame ze szkicami do *Quo vadis?*. Nasuwa się zatem przypuszczenie, że nazwa „*Quo vadis?*” stosowana była i do ilustracji powieści Sienkiewicza, i do panoramy „Męczeństwo Chrześcijan”. Być może panorama „Męczeństwo Chrześcijan” po wystawie paryskiej, podobnie jak „Golgota”, przewieziona została do Ameryki na wystawę i była właśnie tym płótnem, które spłonęło w St. Louis w 1904 r.? Należy dodać, że panorama ta, przy której pomagali Styce malarze: Zygmunt Rozwadowski, Fabbia Fabbii i Leopold Schönchen, osiągnęła w Europie niemałą sławę. Wystawienie jej w Warszawie przyciągnęło tłumy mie-



1. 2. Fragmenty panoram: „Golgota” (1) i „Męczeństwo Chrześcijan” (2)

szkańców, tym bardziej że malarze sportretowali pod postaciami patrycjuszów rzymskich literatów warszawskich i inne znane osoby. W Paryżu treści te były już nieczytelne, ale obraz cieszył się dużym zainteresowaniem, a w listopadowym

numerze „Figaro Illustré” (1902 r.), zamieszczono reprodukcję panoramy w całości. Krótko potem reżyser Lucien Nonguet wyprodukował w wytwórni „Pathé” w Paryżu pierwszy obraz filmowy *Quo vadis?*. Odpowiedź na pytanie:

co stało się z panoramą „Męczeństwo Chrześcijan” po wystawie paryskiej — może dać, jak sądzę, prasa amerykańska.

Grażyna Ławniczak